

Kasacja prok. M. Borkowskiej obecnej z-cy Prok. Okręgowego w Bielsku - Białej, od prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Bielsku - Białej sygn. VII Ka 1307/06 opiera się jak na polską prokuraturę przystało na beczelnej **kradzieży** dokumentów z akt sprawy, ich **podrabianiu**

oraz

antydatowaniu.

Nie wierzycie to przeczytajcie.

Przyczyną

zaistnienia tej sprawy jest

pijany prokurator,

Z. Twardowski, który zabija w wypadku komunikacyjnym pieszego, biznesmen Jan Niemczyk - 30.000.000 oszust, kolega Z. Twardowskiego oraz SSR J. Grabowski podejrzany o wieloletnią korupcję.

Dla zainteresowanych przypominam link. [Zemsta prokuratora-transmisja wideo.](#) Czy jest możliwym aby w prokuraturze RP

falszowano

przez lata dowody z dokumentów i to

wielu

dokumentów w jednych aktach?

Jest !!! Oto dowody:

-

skradziono z akt niniejszej sprawy odpis pisemnej umowy pożyczki pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym z dnia 18.05.1994 r. w kwocie 38 000 dol. USA, którą w trakcie przesłuchania pokrzywdzonego dostarczył on sam do akt sprawy. Dostarczonego odpisu udokumentowanego zeznaniami pokrzywdzonego na k. 6 –8, jest brak.

Zaś odpis ww. umowy był istotnym dowodem o sporządzeniu umowy w dwóch

egzemplarzach i zaprzeczał rzekomej kradzieży tej umowy pożyczki przez oskarżonego.

Burzył więc całą wersję oskarżenia prokuratury już na początku postępowania w 2000 r.

Dlatego też pokrzywdzony wspólnie z prokuraturą (prok. Z. Twardowskim), a następnie

Sądem I instancji podjęli wyimaginowaną próbę zastąpienia braku poświadczenia zwrotu długu

pismem

przez pokrzywdzonego (a faktycznego dłużnika) i zastąpienia obligatoryjnego zwrotu

długu potwierdzonego
pismem

, zeznaniami synowej i syna pokrzywdzonego, a także przygotowanymi wcześniej w sposób poza prawny, nieprawdziwymi kserokopiami bankowymi - którym to później Sąd I instancji nadał w wyroku walor wiarygodności. Sytuację taką stworzono wbrew wówczas obowiązującej treści art. 75 § 1 k.c. oraz uchwale SN z dnia 28.05.1993 r., III CZP 70/93 a także wyroku SN z dnia 18.04.2007 r. o sygn. V CSK 54/07

-

skradziono z akt sprawy kartę 69 – tj istotnej treści pismo dyr. Banku Śląskiego J. Martyniewicza, którym okazało się obecnie pismo tego banku z dnia 17.11.2000 r. (k. 1175a-15), w którym ten przyznaje się już w dacie 17.11.2000 r. do naruszenia ustawy Prawo Bankowe. Z treści tego pisma wynika także, że dyr. Banku Śląskiego posiadał informacje, iż sprawa dotyczy kwoty 38 000 dol. USA, w której posiadanie w sposób prawny wejść nie mógł. Tym samym kradnąc z akt sprawy kartę 69 prokuratura ochroniła dyr. Banku Śląskiego przed natychmiastową odpowiedzialnością karną, za poza ustawowe ujawnienie tajemnicy bankowej osoby postronnej w sprawie - pokrzywdzonemu Janowi Niemczyk, a także tworzenia fałszywych dowodów oskarżenia przeciwko oskarżonemu, zakończone postawieniem zarzutów dyr. Banku Śląskiego w dniu 18.07.2005 r. Obecnie po 6 latach ukrywania przestępstwa banku przez prokuraturę, usiłuje ona przedawnić karalność czynów dyr. Banku Śląskiego, pomimo iż ustalono, że Bank Śląski sfałszował prawdziwą umowę rachunku bankowego Grażyny Jachnik o nr. 59095 na nr. 683 115 – 152 – 1787 i przez 5 lat fałszerstwo to ukrywał, wielokrotnie podając pisemne fałszywe informacje prokuratorowi i Sądowi I instancji.

-

skradziono z akt sprawy wnioski dowodowe oskarżonego z dnia 7.09.2000 r. (k. 104 i 105), mające istotne znaczenie dla zabezpieczenia wszystkich dokumentów bankowych

pokrzywdzonego, jego firmy oraz oskarżonego i jego żony, które to dokumenty całkowicie podważały wersje pokrzywdzonego a ich realizacja doprowadziła by do odpowiedzialności karnej pokrzywdzonego za fałszywe oskarżenie J. Jachnik. Na podstawie realizacji wniosków pokrzywdzonego już w 2000 r. można było wykazać całkowitą niewiarygodność wersji pokrzywdzonego a także, że nie mógł on posiadać środków finansowych na jakikolwiek zwrot pieniędzy, do czego sam pokrzywdzony przyznał się składając zeznania przed Sądem I instancji w dniu 20.05.2004 r. (str. 5 w.30 – 34 tych zeznań

-

sfalszowano miejsce i datę przesłuchania rzekomego świadka Tomasza Potyka (syna pokrzywdzonego), z dnia 11.05. 2000 r. (patrz k. 62 i 55 verte t. II) na Policji, kiedy to akt sprawy do dnia 24.05.2000 r. Policja nie posiadała.. Nie było wydane także postanowienie o przesłuchaniu T. Potyka, które wydano dopiero w dniu 28.05.2000 r. (k. 50a t. I). To zaś dowodzi, iż syn pokrzywdzonego składał zeznania poza policją i prokuraturą, natomiast przybył na policję w dniu 19.06.2000 r. wyłącznie aby je podpisać. Stworzona sytuacja miała zapobiec pomyłkom w nieprawdziwych zeznaniach T. Potyka i zeznaniu prawdy (bowiem był on leczącym się alkoholikiem). Prawdę jednak zeznał w dniu 12.01.2006 r. zeznając w innej sprawie w KPP w Tarnowskich Górach gdzie przyznał, że o zwrocie długu tylko mówił mu pokrzywdzony oraz że jednak istniała pożyczka w kwocie 38 000 dol. USA pożyczana w ratach, czemu zaprzeczał on i pokrzywdzony wielokrotnie tak w prokuraturze jak i przed Sądem I instancji. Zaś zeznania z 12.01.2006 r. T. Potyka korelują z jego pierwszymi zeznaniami złożonymi tuż po zdarzeniu z dnia 27.12.1994 r. (k. 81).

-

ujawniano pokrzywdzonemu decyzje procesowe, wcześniej niż były one podejmowane, które jego pełnomocnik przekazywał do Sądu cywilnego w celu zniesławiania oskarżonego. Na postanowienia prokuratora wydane w dniu 28.04.2000 r. pokrzywdzony powoływał się już w Sądzie cywilnym pismem z dnia 18.04.2000 r. a wydana w dniu 31.08.

2000 r. powoływał się już w piśmie z dnia 30.08.2000 r.

-

antycypowała czynności w piśmie Policji z dnia 7.07.2000 r. (k. 66), które ta wykonała dopiero w dniu 28.07.2000 r. w sprawie kontrolnych oględzin dokumentacji policji z 1994 r. dotyczące zatrzymania banknotu dolarowego przez Bank Śląski.

-

przekazywała pokrzywdzonemu w sposób poza procesowy (bez wniosku i opłaty), dokumenty ze śledztwa stanowiące tajemnicę bankową Grażyny Jachnik, nie będącej w żadnym okresie czasu uczestnikiem postępowania

-

stworzono na użytek tego śledztwa dokument z kserokopii rzekomej wpłaty, nie żądając nawet z banku Śląskiego odpisu, nadając tej kserokopii wbrew prawu rangę dokumentu. Zaś wniosek pokrzywdzonego z dnia 7.09.2000 r. o zwrócenie się o oryginał tej i innych wpłat przez oskarżyciela do Banku Śląskiego znika z akt śledztwa w prokuraturze, po czym Bank Śląski uparcie do 2006 r. twierdzi, że oryginał zniszczył.

-

antydatowano wszystkie pierwsze czynności np. k.66 z dnia 7.07.2000 r. na której antycypuje się czynności wykonane w dniu 28.07.2000 r.

-

wysyłano wbrew ustawie o prokuraturze przez prok. Z. Twardowskiego z Prok. okręgowej w Bielsku - Białej wprost do adwokata J. Miszkurki pełnomocnika pokrzywdzonego, treści postanowienia Prokuratury okręgowej z dnia 8.10.2000 r. już w dniu 9.10.2000 r. z pominięciem prokuratora prowadzącego śledztwo w Prok. rejonowej po to, aby pokrzywdzony mógł je przedstawić natychmiast w Sądzie cywilnym, na rozprawie.

-

ukrywano od 2001 r. 30.000.000 oszustwa pokrzywdzonego na niekorzyść 200 podmiotów gospodarczych i osób fizycznych, w których odmawiała wszczęcia śledztwa autorka kasacji z ramienia prokuratury, które dopiero w 2004 r. po interwencji w ABW przez pokrzywdzonych, zakończone zostały dwoma aktami oskarżenia pokrzywdzonego i jego świadka Agaty Potyka. Jednak pomimo tego prokuratura i Sąd I instancji nie zachowali najmniejszej ostrożności w ocenie braku wiarygodności pokrzywdzonego jak i jego synowej. Stało się wręcz przeciwnie: gdy kolejny prokurator ustalił przebieg zdarzeń, wykrył fałszerstwa banku, postawił zarzuty dyr. Banku Śląskiego, które uniemożliwiło przedawnienie karalności a także wobec znanych dowodów z dokumentów wniósł o

uniewinnienie oskarżonego przed Sądem I instancji, to sąd ten wbrew zasadom logicznego rozumowania i tak nadał walor bezgranicznej wiarygodności wyłącznie wybranym zeznaniom pokrzywdzonego, jego synowej i syna, inne przeciwne dowody uznając za pomyłki.

Zaś wykrywający przestępstwo dyr. Banku Śląskiego, prowadzący sprawę prokurator od dnia postawienia zarzutów dyr. Banku Śląskiego dnia dzisiejszego jest wręcz prześladowany przez swoich przełożonych, najróżniejszymi postępowaniami dyscyplinarnymi pomimo, iż udowodnił on fałszerstwo numeru umowy rachunku bankowego Grażyny Jachnik przez Bank Śląski, z którego wynikało, że nie była ona nigdy posiadaczem rachunku na który rzekomo dokonano wpłaty.

Niezależnie od powyższego nie są to jedyne fałszerstwa. Najpierw Bank Śląski sfalszował pierwszą umowę rachunku bankowego w 2000 r. Nakryty przez prokuratora w 2006 r odczekał 1,5 roku i sfalszował drugą umowę rachunku bankowego tym razem za wiedzą prokuratury. W trakcie tych lat Bank Śląski potwierdził oficjalnymi pieczętami bankowymi wpłaty, które nie istniały. **TO NIE WSZYSTKIE FAŁSZERSTWA !!!** Pani prok. M. Borkowska nigdy nie prowadziła sprawy w trakcie 7 lat a jednak jest autorem kasacji. Czemu? Aby na to odpowiedzieć trzeba zapoznać się z linkiem: [jak wyłudzić 15 000 000 dol. USA](#)

i dowiecie się że sprawę oszustw na 15.000.000 dol. USA prowadziła także prok. M. Borkowska. I co zrobiła? umorzyła śledztwo. Jaką więc mamy polską prokuraturę? To uczciwi prokuratorzy czy przestępcy (poza nielicznymi wyjątkami)? I drugie pytanie: co kieruje prokuratorami bielska, że za wszelką cenę bronią 30 milionowego oszusta i jeszcze bronią go przed oddaniem długu w kwocie 100 000 dol, chroniąc także korupcję bankową w przydzielaniu kredytów i podrabianiu dokumentów? Aby było śmieszniej to prześladują postępowaniami dyscyplinarnymi uczciwie prowadzącego sprawę prokuratora. Typowa sytuacja RP. Takie same decyzje jak w sprawie śmierci K. Olewnika - totalna bezkarność polskiej prokuratury. Trzeba w końcu powiedzieć STOP!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!